

*Tylko guziki nieugięte
przetwały śmierć świadkowie zbrodni
z głębin wychodzą na powierzchnię
jedyne pomniki na ich grobie...*

(Zbigniew Herbert)

W Katyniu pod Smoleńskiem i innych miejscach kaźni, w masowych grobach, legli oficerowie Wojska Polskiego i policjanci - inżynierowie, nauczyciele, artyści, lekarze, prawnicy, urzędnicy. Jeńcy wojenni, zamordowani przez NKWD wiosną 1940 roku, byli niebezpieczni dla reżimu tworzącego „nowego człowieka”.

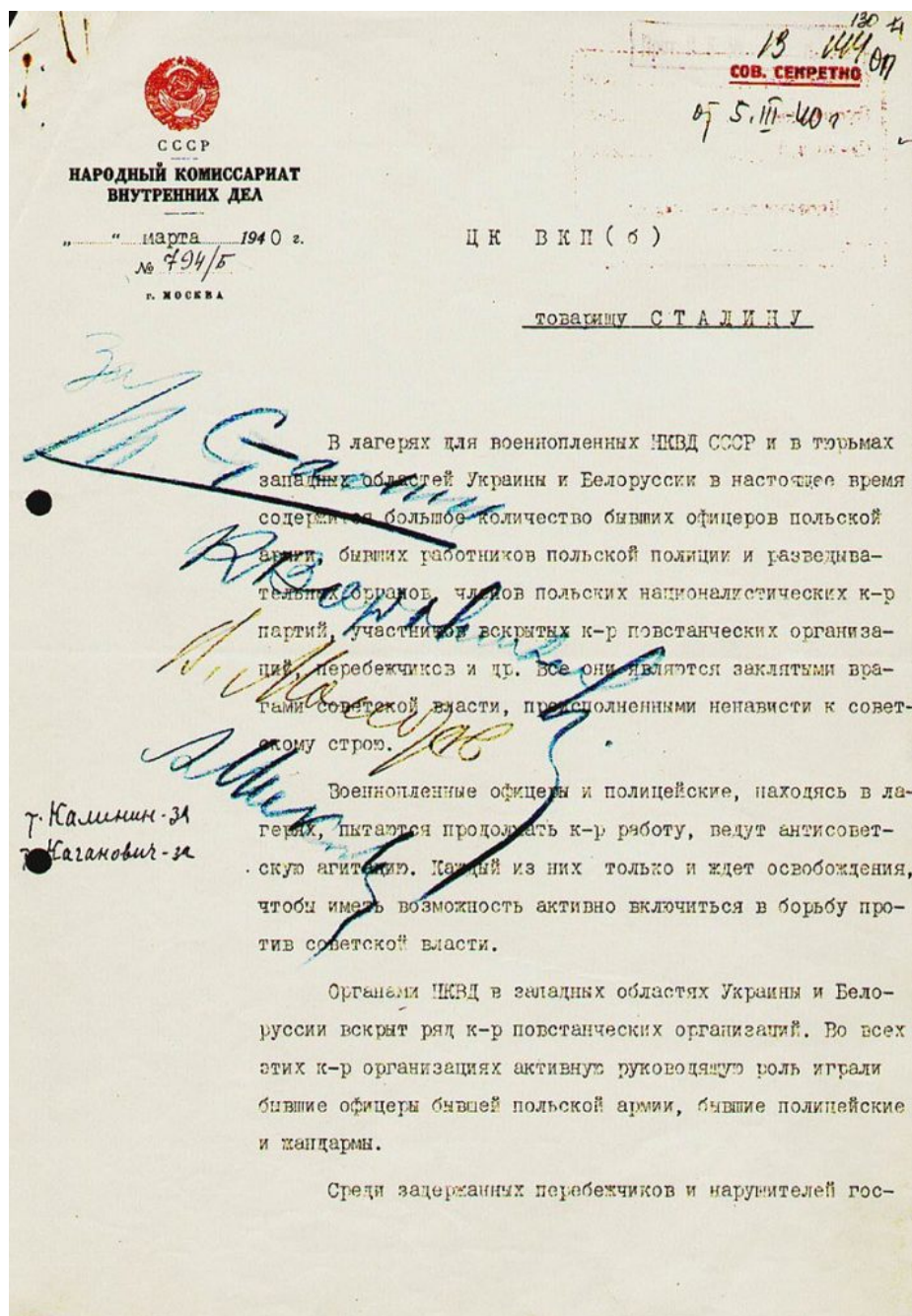
13 kwietnia obchodzimy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Upamiętnia on rocznicę opublikowania informacji o odkryciu w Katyniu pod Smoleńskiem masowych grobów oficerów Wojska Polskiego, jeńców zamordowanych przez NKWD w 1940 roku z rozkazu bolszewickich zbrodniarzy.



NKWD **wymordowało** 21 768 **Polaków**, wziętych do niewoli po agresji ZSRS na Polskę z 17 września 1939 r. Stanowili oni elitę narodu. Ginęli od strzału w tył głowy w Katyniu, Kuropatwach, Charkowie, Mińsku, w piwnicach więzienia NKWD w Smoleńsku.

19 września 1939 r. Ławrientij Beria podpisał decyzję o utworzeniu “obozów oficerskich” w Starobielsku i Kozielsku oraz obozu w Ostaszkowie, przeznaczonego dla funkcjonariuszy policji, KOP i więziennictwa.

Decyzja o wymordowaniu polskich jeńców zapadła na najwyższym szczeblu sowieckich władz i bolszewickiej partii z 5 marca 1940 r. Decyzja została zaakceptowana przez Stalina, sekretarza generalnego WKP(b), Woroszyłowa, Mołotowa, Mikojana, Kalinina (imię tego zbrodniarza nosi Królewiec), Kaganowicza i Berię, szefa NKWD, który ocenił, że Polacy “są zatwardziały, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”.



Sowietci rozpoczęli likwidację obozów w Kozielsku, w Starobielsku i w Ostaszkowie. Od 3 kwietnia 1940 r. przez sześć tygodni Polacy wywożeni byli do miejsc kaźni.

Z Kozielska 4 404 oficerów przewieziono do Katynia i zamordowano strzałami w tył głowy. 3 896 jeńców ze Starobielska zabito w kazamatach NKWD w Charkowie, a ich ciała pogrzebano w Piatichatkach. 6 287 funkcjonariuszy z Ostaszkowa zastrzelono w gmachu

NKWD w Kalininie (Twer) i pogrzebano w Miednoje. Zamordowano w ten sposób 14 587 osób. Z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa ocalało 448.



Zbrodniarze wymordowali też 7 300 Polaków przebywających w więzieniach na terenach włączonych do ZSRS. Ich groby znajdują się w Bykowni pod Kijowem i prawdopodobnie w Kuropatach. Większość z nich stanowili urzędnicy państwowi i samorządowi, niezmobilizowani w 1939 roku oficerowie rezerwy, leśnicy, według bolszewików „element społecznie niebezpieczny”.

Informację o odkryciu masowych grobów w Katyniu Niemcy podali 13 kwietnia 1943 r.

Rząd RP na uchodźstwie polecił przedstawicielowi w Szwajcarii Stanisławowi Radziwiłłowi, zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o powołanie komisji do zbadania grobów, a sowiecki dziennik „Prawda” opublikował artykuł pt. „Polscy pomocnicy Hitlera”.

Nie uzyskaliśmy wsparcia ze strony przywódców mocarstw zachodnich. Stalin wysłał depesze do prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla, w których zarzucał rządowi gen. Sikorskiego prowadzenie wrogiej kampanii. Gen. Sikorski usłyszał od Churchilla: „Jeśli oni

nie żyją, nic nie może pan zrobić, co by ich przywróciło do życia”. Stanowisko władz amerykańskich było podobne do brytyjskiego: prawda nie była tak ważna jak ich lojalność wobec Sowietów.

Zerwanie przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z polskim rządem nastąpiło 26 kwietnia 1943 r. Był to pierwszy krok do stworzenia marionetkowej ekipy do rządzenia Polską.

Po zajęciu pod koniec września 1943 r. Smoleńska przez Armię Czerwoną władze sowieckie powołały specjalną komisję do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie Katynia pod przewodnictwem prof. Nikołaja Burdenki. Zaczął się kolejny etap dramatu: zacieranie śladów pamięci o zbrodni. Z czasem miała ona zniknąć ze świadomości. Dbała o to wszechobecna cenzura i zwykły ludzi lęk.

ASG